

Przyszłość Patrika Schicka jest niewiadomą. Jego sezon w Lipsku był bardzo pozytywny, na tyle, że niemiecki klub wydawał się być przekonany do jego wykupienia po zakończeniu sezonu, wpłacając 28-29 mln euro, ustalone w prawie do wykupu z Romy zeszłego lata. Potem jednak przyszedł koronawirus i wszystko zaczęło być kwestionowane.

Niemiecki klub dał do zrozumienia publicznie, poprzez wypowiedź swojego dyrektora sportowego, że nie będzie w stanie wpłacić takiej sumy w związku z sytuacją nadzwyczajną, którą przeżywa świat piłki. W aktualnym stanie rzeczy nie wiadomo nawet czy będą mogły zakończyć się puchary i ligi, z idącymi za tym stratami pieniędzy. Lipsk celuje zatem w zniżkę ceny. Co jednak robi w tej sytuacji Roma? Będzie mogła zrezygnować z zysku kapitałowego, dewaluując jeden z najbardziej kosztownych zakupów w swojej historii? To bardzo trudno, jeśli nie niemożliwe. W tej sytuacji jedynym normalnym wyjściem jest sprowadzenie Schicka do Rzymu.

Giallorossi mogą zatem wybrać, mimo że w sposób wymuszony, podarowanie nowej okazji chłopakowi. Nie jest nowością, że Petrachi szuka młodego napastnika do dokooptowania do Dzeko, a profil Schicka jest idealny. Innym rozwiązaniem jest włączenie karty Czecha w wymianę rynkową z innym zespołem, aby pozwolić w ten sposób zaliczyć zysk kapitałowy obydwu stronom.

Autor: abruzzo